



Mag. St. Dr. Kalkom

105619

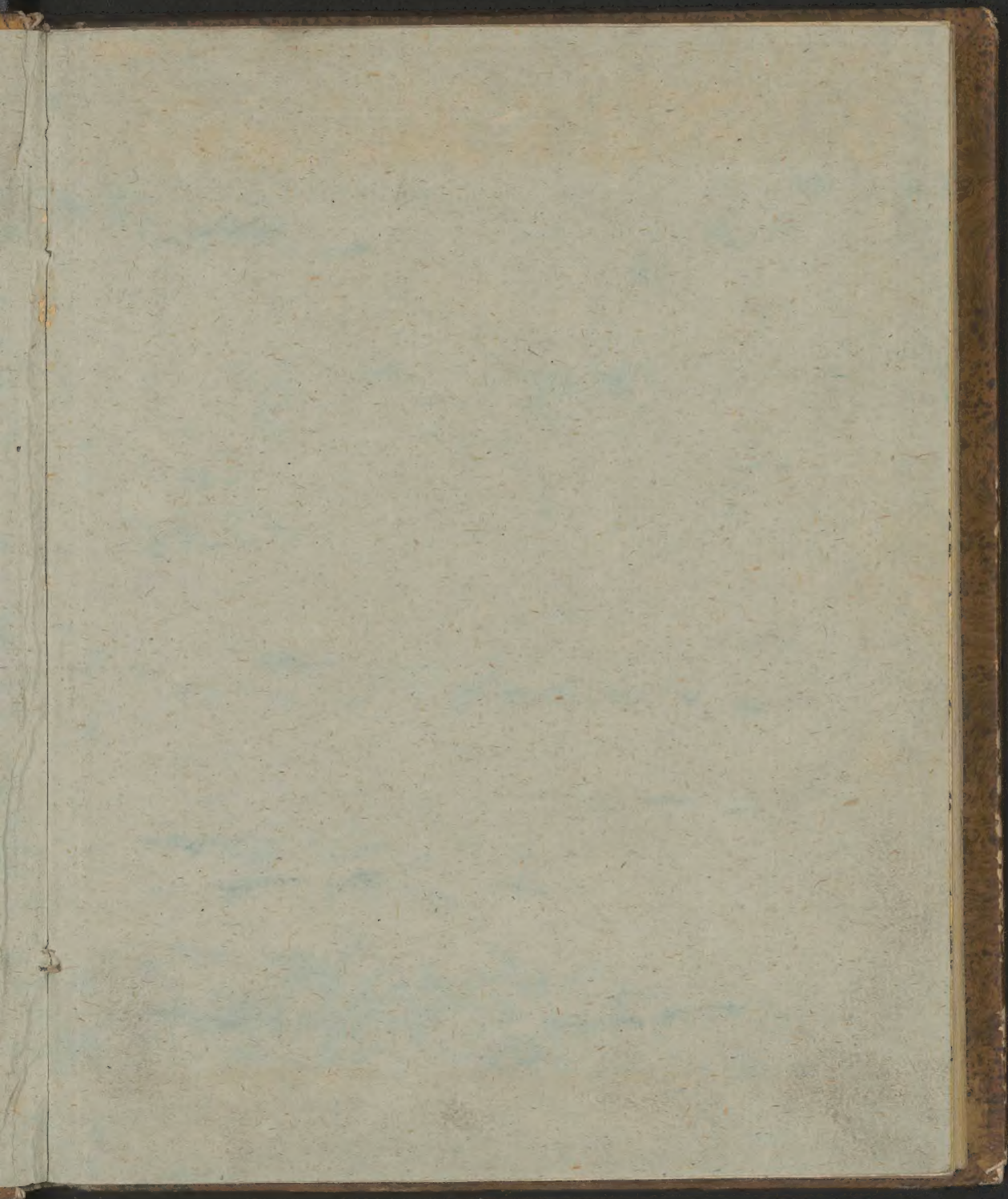
105621



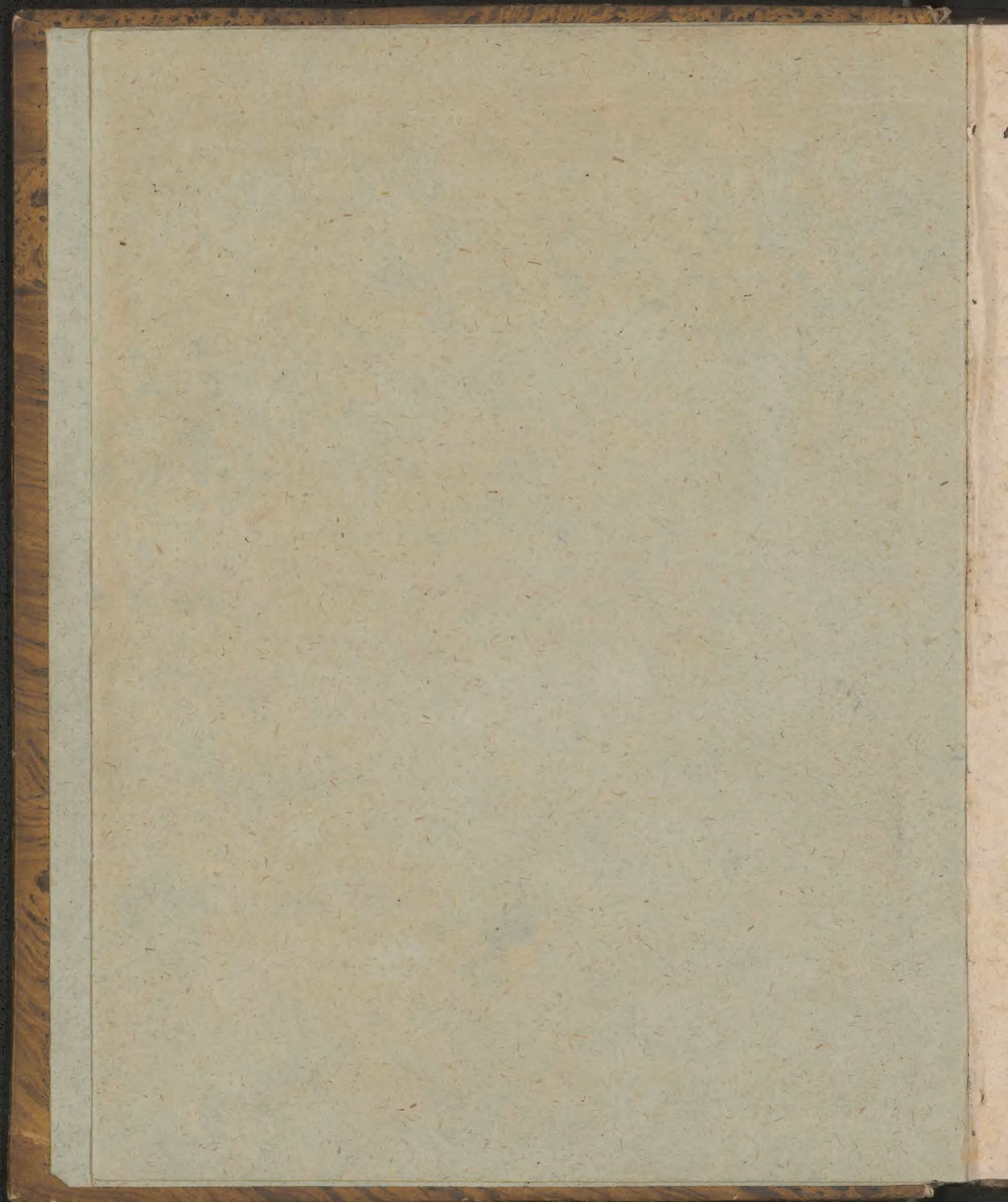


105619-105621

I







# M O W A

PRZY DRUGIEM ROZDAWANIU NADGRÓD  
DLA CNOT CZYNNYCH I UŻYTECZNYCH SPOŁECZNOŚCI  
KU UWIECZNIENIU BYTNOŚCI W KRAKOWIE

## STANISŁAWA AUGUSTA KROLA DOBREGO

PODŁUG PROJEKTU

*JW. JP. FELIXA ORACZEWSKIEGO*

KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA, KOMMISSARZA EDUKACYI NARODOWEY,

WIZYTATORA SZKŁ: GŁÓW: KOR; TEŻE I CAŁEGO STANU AKADEMI-

CKIEGO W OBYDWÓCH POLSKACH JENERALNEGO REKTORA.

NA ZWIĄZEK FILANTROPÓW, CZYLI PRZYSTĄCIEL LUDZKOŚCI

przez

MARCINA FIAŁKOWSKIEGO

Dnia 22 Czerwca Roku 1788.

M I A N A.



W KRAKOWIE

---

W Drukarni Szkoły Głównéj Koronnej.



105620

D

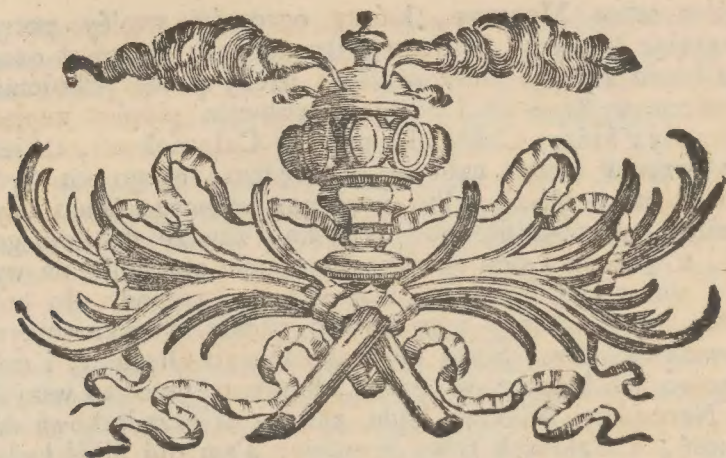
---

Is verus honos, ea conjunctissimi cujusque Pietas.

Tacit. in Vita Agricola.

---





**O**ddawać cześć Mądrości KRÓLA, jest to przywilej słu-  
żący, pewnć tylko i to oświeconych Obywatelów liczbie,  
ale wielbić, i z miłć serca rozrzewnić powiärzać Do-  
broć swoić MONARCHY, Dobroć, wylćwaiącą się zarówno  
na wszystkich, których tylko Jego berłu powierzyła Opa-  
trznosc, jest to przymiot tak nám wszystkim wrodzony,  
iäk czucić, którego on jest skutkiem, bo wszyscy lu-  
dzie, w tćm się z sobą łączą, co się tyká ich Serca, i  
owych, którzy nám ich, z tćy strony uwážaiąc, malowali, ka-  
dy potwierdzäl, bo tam każdy siebie samćgo poznawäl.

Szczćśliwy Naród! którego Wlädzca będąc Obrazćm BO-  
GA na zićmi, usiľwie w dobroczynności wiecznym węzłćm  
z Sprawiedliwością złączonćy, bydź mu podobnym. Podług  
tćy cechy, którä istotną panuiących wzglćdćm ich kraiu, jest  
powinnoscią. Potomnosc, ow to sprawiedliwy, a tak dale-  
ki od wszelkićgo wzglćdu lub zćmsty, nadziei lub boia-  
źni Sędzia, wyrok swój o nich wydaie. Przed ićy Try-

A

buna-



bunałem staną Mocarze, którzy ogromem swojej potęgi wstrząsać światem, dla tego tylko toczyli Wojny z ostatniem Ludu swojego zniszczeniem, ażeby późne pokolenia, Ich Imiona w dziejach Ludzkich krwawem piórem zapisané czytały; którzy Człowieka przeciw Człowiekowi, to jest brata przeciw bratu, uzbroiwszy orężem, czego im Społeczność na ocalenie tylko i obronę własnego kraiu użyć pozwala, oni pół-milionowe Woyska, zawsze do boiu gotowe, a potem Ludu swojego karmione obrócali na wydarcie słabszemu Sasiadowi jego własney zagrody, do której mu siły i nakłady jego prawo nadały, a ichże samych warowały Sojusze. Staną zaś bez żadnego Orszaku, i otaczającego ich blasku; w oczach albowiem tego to wszystkich Narodów i Wieków Sądu zniknie ta przydatkowa dostojność, a Człowiek tylko zostanie. Tam oni nieść będą, same dowody iasne (bo té wszystkie czas odkryje) z jakich powodów i iak troskliwemi byli o losy Narodów w ich ręku złożone, z jaką gorliwością dopełniali tak ważnych uszczęśliwień Ludzi obowiązków do ich wysokiego przywiązanych Stanu. Nędza i płacz Ludu obwiniać ich i wołać przeciwko nim u potomności będzie, która zemści się na ich pamięci, i nie inném spoglądać będzie okiem, tylko okiem niechęci i pogardy, iako na chłostę Narodów, i nieprzyjaciół Ludzi, których oni Oycami byź byli powinni.

Ale z drugiej strony, taż Potomność na świadectwie Społecznych dobroczynnym Królom swoim pokoleń wsparć, i na miłym od wszystkich słodkiego ich Jmienia powtarzaniu, odda sprawiedliwość, i uwieczni drogą ich pamięć, a wdzięczną szczerę chęć i gorliwość o dobro Ludu náytwarszém Państwa swojego nieszczęściem niezłamaney, nadgrądzając im za przykrości i trudy od panowania tak nieoddzielne, Jmie Jch z Ust do Ust podając, rznąć ié na kruszczach będzie, stawia im kolosy, a skrapiając ié łzami, które radość wyciska, skazywać będzie dzieciom swoim, i społecznym Królom na wzór wystawiać, a ilékroć tylko powtórzy ich pamięć, zdawać iéy się będzie, że miłszém oddycha powietrzem.

Szczę-



Szczęśliwi Monarchowie! którzy tak władcie swym Ludem, że on dobrowolnie wam serca swoje, których żaden oręż, ani świata całego potęga, podbić nie zdoła nigdy, na ofiarę niesie, i z nich hołd przy zupełnej wolności, z czułym rozewianiem Wam oddaje.

Takim to hołdem jest związek ten *FILANTROPÓW* uświęcający słodką tu w Krakowie Bytność STANISŁAWA AUGUSTA KRÓLA DOBREGO. Związek ożywiony Duchem patriotycznym Swojego KRÓLA, mający za cel to, do czego wszystkie Jego usiłue zawsze dążą starania, i którzy *Głowę Swoją poddaje pod kamień węgielny wspaniałego Przybytku, w którymby honor, powaga, i trwałe bezpieczeństwo Polski wiekować mogły.* Związek ten, jest to danina rozumu i serca sprawiedliwie się należącą Monarsze Naszemu, którego Mądrość, Dobroć i Gorliwość o uszczęśliwienie kraju, cechuje i nieśmiertelni. Oświecił się Naród, i to jest dziełem Panującego nam KRÓLA, do Narodu teraz należało teorią tę przystosować do praktyki. Szczupłaby nader korzysć przynosiło Oświecenie, gdyby się tylko na samym poznawaniu prawdy kończyć miało. Padło ziarno na grunt żyzny, z którego zebrane owoce niesie pierwsze to Woiewodztwo, i na roczną daninę wdzięczności w oczach Europy Swojemu KRÓLOWI składa.

Co za chwala dla Woiewodztwa Krakowskiego! które jak miejscem tak przykładem przodkuje innym, które obchodzi pamiątkę bytności tu u siebie STANISŁAWA AUGUSTA sposobem godnym Panowania MĄDREGO KRÓLA, godnym swego patriotycznego przekonania; że Nadgroda, dla Cnot czynnych i użytecznych Społeczności jest to najcenniejszą dla serca Monarchy ofiarą, daleko droższą nad kosztowne kruszce i kamienie, a trwalszą nad marmury i spiże!

Jakoż Woiewodztwo to w Dziełach Narodu Naszego pierwsze miejsce trzymające zaszczycało się zawsze Mężami, których przykład był wzorem, a których gorliwości i Ducha Obywatelskiego groźne Ojczyźnie losy nie zmieniły cale. W ten czas to Woiewodztwa tego Posłowie głos



swóy Patryotyczny pelén mężkiéy odwági podnosili, i cechę tę nieprzelámanéy stałości w zléy chwili utrzymywać umieli, bo w czasach to tylko burzy i oczywistého niebezpieczeństwa wielkość Duszy i prawdziwéy wydaie się męstwo! Dziś rok, iak publicznie w mieście tém, w Stolicy niegdys Narodu Naszego, z Tronu Przodków swoich, tę Sprawiedliwość im STANISŁAW AUGUST publicznie oddał, i siebie samého za pamiętného Swiadka Król postawił.

Ze nie można bydz ludzkim nie będąc szczodrobliwym, o prawdzie téy, iak przekonané iest to Woięwodztwo, i óraz iak serca iego były i są zawsze, według serca Swoiého KRÓLA, świeży potwierdzá przykład. Widzieliśmy z jaką iednomyslnością złożoną była dobroczynná składka na uprzátnienie z tego tu Miasta, i na obmyślenie zażyciá z pożytkiem dla Kraiu, sił nędznego owého, a po wielkiéy części w gnuśném tylko i szkodliwém Narodowi zdrowiu i obyczajóm w próżnowaniu zatopioného ubostwa tłumu. Widzimy przedsięwzięte śródki na założenie tamy owému wylęwowi, który miasto to przepełniać się zdawał. Tak czynić, iest to gotować materyały, i dopomagać do owého zbawienného zamiaru uczynienia wszystkich pożytecznie czynnemi, i otworzenia przez to niewyczerpaného wszelkiéy obfitości źródła, którey nám ani niesprawiedliwá przemoc, ani czárná zażdrość, ani subtelná obcych Narodów polityka nie tylko wydrzéc, lecz ani uszczuplic przy całej swéy potędze nie zdoła. Tén iest zamiar MĄDREGO, a o dobro kraiu zawsze Gorliwého MONARCHY NASZEGO, tén iest zamiar i związku Filantropów, aby w tak zbawiennych i wielkiéy wági zamysłach Dobrégo Swého KRÓLA, który sám nie będąc tu wszystkiém, nie może skutecznie wszystkiého, iak náydzielniéy wspierał; Cnoty czynné i społecznosci użyteczné publiczną nadgodą wieńczy, i tym sposobém słodką pamieć Bytności tu STANISŁAWA AUGUSTA słowem i skutkiem odnawia; inaczey bowiem iá obchodzić, byłoby to powierzchownym tylko pozorem, i samym próżności dymém, który ieden moment zagarnia i gubi.

Przy



Przy końcu Roku zeszłego, z tego tu miejsca, przy téj saméj pamiętce odmalowały wymowné Usta żywy Obráz czulości serca Filantropów względém całego Towarzystwa Ludzi. Dziś słaby mój głos stawia Wám Ducha, którym się związek ten ożywia, Ducha gorliwości Oświeconéj względém własnego Kraiu.

Miłość Dobra publicznego, owo to czucie tak szlachetné i miłe, iest Duszą Republikańskiego Rządu, którego poddani w Monarchiach mało co znają, a Rządu Despotycznego niewolnicy, nie czują nigdy. Ktokolwiek iestes (mówi ieden z Uczonych) Monarcho czy poddany! Filozofie czy Mowco! chceszli byđ prawdziwie użytecznym, i żyć u potomności w pamięci, nie zakładay sobie innégo celu, tylko dobro powszechne, któreby i za dwa tysiące lat, ieszcze było użyteczne Ludzióm. Na ten czas odradzając się wieki na wzmiankę Imienia Twoiego serca swoje rozkoszą napelniać będą. Na ten czas wydobędą z Bibliotek Twé pisma. Na ten czas Obráz Twój przeżyje popioły Twoie, czcic go będą té nawet Narody, które cię nie widziały nigdy, a Gieniusz Twój użyteczny będzie społecznym lat wszystkich i Obywatelém każdego miejsca.

Jakoż, ten tylko Duch gorliwości o dobro całego Kraiu { mocén iest utworzyć Narodów obfitość, do potęgi ie wynieść, a nawet w otehlani nieszczęść pogrążoné wydzwignąwszy, postawić w dawnym stanie potęgi.

Duch ten Dobra publicznego, w którąkolwiek stronę skierowany będzie, nową a krajowi całemu użyteczną nadaie postać.

Jeżeli on za cel sobie założy pracę około roli, a każdy Członek porządnego tego Narodu Ciała przykłada się do tego dziełnie, i pracę tę w nałóg sobie obraca. Tam pola wszystkie okrywaią się żniwém, Szpichlérze pełne wszelkiego rodzaju zboża, okręty z ostatnich granic do niego płyną, słowém, Kráy taki dla siebie i dla innych Narodów, obficie dostarczá chleba. Nie spoglądaią tam na pracę około roli, iako na cechę niewoli, ale umieią cenić rolnika

ka dla wielkiej użyteczności jego; przekonani, że tylko na polach kłosami okrytych kwitnie zwycięstwo.

Jeżeli Rękodzieła są jego przedmiotem, tam widzieć porządne miasta, siedliska Narodowego przemysłu, tam zadnego surowego ziemi swojej nie uronia płodu; ale przetwarzając go pracowite ręce, wygodne Spółobywatelom i tańsze upowszechniają życie. Tam niesprowadzają z zagranicy tego, co w swym Kraju mieć można; ale owszem Narod taki wybiera nieiako daninę swego przemysłu od innych, którym albo te produkta nie dostały się w wydziale od Natury, albo którym gnuśność, uprzedzenie, lub Rządu nieczuyność mieć ię u siebie przeszkadza. Tam szacunek powszechny talntu dobrze użytęgo i wczesny odbył wielkim iest do przemysłu bodźcem.

Jeżeli rozciągnie się do Handlu, tam nie zostaje on w ręku zbiegłych, lub dla podłego tylko zysku kraj swój oyczysty opuszczających Cudzoziemców, ale część znakomitych oświeceniem, bogactwem i dostojnością Obywatelów tym Duchem ożywiona, pociągnioną dzielnym ramieniem Rządu, bierze się do niego co żywo. Widzieć ich nakształt pracowitych pszczołek znośzących zewsząd do Oyczyny przyjemne i słodkie krzątności swojej owoc. Tam drogi bezpieczne i dobre, porty i rzeki wyczyszczone, napełnione publiczne Szpichlerze, wygodne pod czas urodzajów składy, a w publicznych Państwa kłeskach pewny zapas i niezawodny życia ratunek. Nie słyszą tam o owęj opinii, iakoby zanioła rzeczy tych, którzy Opatrzności zdało się podzielić Narody, byli traskliwych ich mieszkańców iakąś upodlenną cechą; ale owszem Rząd oświecony poważa ich, czyni prędką w potrzebie sprawiedliwość, i zakrywa ich skutecznie swą mocną obroną; czem zagrzani, są nakształt tych nieznaczących, a w wnętrznościach Ziemi ukrytych korzeni, które rodzą i karnią owę to wspaniałę i niezmiernę lasy, iednę z pierwszych użytków i ozdób Świata.

Jeżeli by zaś kiedy chciwy panowania, niesprawiedliwy, a potężny Sądziad oręź swój, na Naród Duchem Dobra publicznego  
iedy-



iedynie zaięty obrócił; ieżeliby nawet cudzé znowy czyhały na wydarcié mu iego zagrody; niebędzie on obrony i całosci swych granic w wyżebranéy cudzéy pomocy, albo w iakiéys tam sprawiedliwosci mocniéyszego pokładai, ani nawet poddó przed nim korzyć się będzie; ale bezpieczeństwo swoje w własném ramiéniiu, w męzkiéy odwadze, a prawo w słuszności sprawy kładąc; odda z ochotą majątek Oyczyźnie, a krew i życie swoje w jey obronie na szanie niosąc, stanie nieustraszoný, każdy tam powierzónego sobie dochowá miejsca, i ieżeli moc przewyższaiącą trupém go pościela, padnie on, ale i w tén czas ieszcze zawali ciałém swoim weyście Nieprzyiacielowi do Kraiu, i na ów czas nawet ieszcze on niezginie zupełnie, bo krew iego leiącą się z ran za Oyczyznę odebranych, będzie obfitém nasiéniiem męztwa, i nieprzyaciół popłóchém, a w osobie každého Spółobywatele znajdzie Nasladowcę swego Męztwa, i mściciela krwi swojej.

Tén to Duch Dobra publiczného we wszystkich Narodach i Wiekach tworzył tylu oharami swojego majątku wspaniałych Obywatelów, tylu odważnych i wielkich Hetmanów, tylu gorliwych i stałych Ministrów, równie nieustraszonych nieszczęściem, iak złotém i łask nadzieią niepożytych.

Tym to zaięci szalém gorliwości Narodu swého dawni Grecy, całéy a największéy na ow czas Persów potędze, nakształt nieporuszonéy skały opierali się zawsze, o którą bałwán ów niezmierny Swiatu ogromém swoim straszny zawsze się rozprysnął.

Tén to Duch dobra Publiczného w późniejszych czasach, ubogich i na błotach tylko osiadłych Holléndrów pracowitými i niezwyciężónými od całéy Filipa II potęgi radą i złotém groźného, uczynił.

Taki to Duch, że pomine tylu innych, dziś ożywia Naród Anglików, Naród gorliwością tylko dobrą Oyczyzny zaięty, który go czyni tak obfitým, bitnym i poważaným u swiata całého Narodém, a wzorém Obywatelsiwa i Republikańckiego Rządu.

Ale,

Ale, iak cale przeciwny jest obraz owého Narodu, gdzie Duch ten Dobra publicznego nieznany tylko z imienia, skąd go suchy Egoizm odosobniający dobro prywatné od publicznego, wypędził. Tam jedna klasa Obywatelów mocniejszy uciemięży inné. Tam na rolnika spoglądają iako na zrodzonego do iarzma i nędzy, wydarłszy mu własność i wolność, té to nymilsze i nąydroższe od Boga i Społeczności wszystkim Ludziom nadané przywileje. Tam prywatné interessa ciężą na kráy cały. Tam rękodzielnik i kupiec zostaje w zapomniéniu i wzgardzie, lub zatopiony w brudnych nalogach i przepychu, pędzi gnuśné swé życie. Tam Cudzoziemiec tylko kráy taki odziwiá i żywi. Tam Naród cały stawia dziwaczny obraz przepychu i nędzy. Tam zewsząd kráy na łup chciwości obcy i zuchwałéj przemocy zostawiony otworén stoi. Tam Miasta niegdys warowné, bogaté, i sławné, w rozwalinach swéj wielkości i bogactw płaczą. Tam łakomy Oyciec nie dba o oświećcié i zaszczerpiénié cnoty w sercu syna. Tam syn marnotrawny niecierpliwie życzy śmierci Oycu, który od niego pociechy i podpory w swéj zgrzybiałéj starości nadarémnie czeka, a próżną się nalziéją karmiąc dochowuje mu oszczędniém życiém majątku Przodków swóich, i nowego ieszcze w pocie czoła przyrąbia. Tam przyiaźń, owá to słodycz życia, na której łonie rodzić się miała rozkosz, otwartość i miłe zaufanié, nie ma inayéj zasady, iak tylko podły interes, podstęp, zdradę i chytrość; Tam Człowiek próżno od Człowieka pomocy żąda, i nadarémnie cnotliwá nędza, przed wrotami nieużytego bogacza zgłodniała ięząc łzami swémi litosć w nim wzbudzą. Tam w nieszczęściu cudzién nikt nie zapłacze, ani kto poda ręki tonącemu. Tam nikt nie widzi tylko siebie samego. Tam zerwané Społeczności węzły. Tam zgola nie masz Ojczyzny.

Tysiąc razy ten nienasycony Egoizm, którego oczy nakształt oczu Argusa na żadną zdárzającą się korzyść nie zasypiały nigdy, wiązał się z innými dla dobywania źrózła nieustannie płynących dla siebie zysków, podkopując fundamént Dobra publicznego. Czas już jest, aby nowy powstał



wstał związek, związek, którego Duchem byłoby Dobro całego Kraju, którego gorliwość, nie byłaby inną tylko gorliwość o Dobro Ojczyzny.

Taka to jest gorliwość związku Filantropów, nie jest to jednak ową gorliwość przemiiającą, któraby była plodem pierwszego i gwałtownego tylko poruszenia, i którey życie nie byłoby dłuższe nad przeciąg jednego momentu, podobną do rannego kwiatu, który miłą swą barwą pokaze się i zniknie. Ale gorliwość związku Filantropów rodzi się ze spokojnego i długiego przekonania, Naturę ięy składa ta stałość daleko rzadszą, którą się utrzymuje swoją własną siłą, naksztalt drzew owych, płodu lat wielu, które gardząc wichrami, korzeniami się swemi utrzymują, a coroczny młyn i dojrzałym owocem bawi nas i karmi.

Prawdą jest wielkięy wagi, a doświadczeniem Narodów i Wieków stwierdzoną; że łożenie sił i to wszystkich Stanów do pracy rzeczywiście Kraiowi całemu użyteczny, rodzi Państw obfitość, a rozsądne urządzenie się w domu, gruntuje niewzruszoną ich potęgę.

Jakoż, ktokolwiek się tylko nad potrzebami Ludzi zastanowi, kto powód i cel społeczeństw, które Narodami zowie, zważy, kto podzielenie ich na różne klasy i przez nichże samych przyjętą na siebie obowiązki roztrząsanie, wniesie natychmiast; Że iako natura każdemu z ludzi potrzeby i siły, a społeczność swą pomoc i obronę nadaie, tak każdy na dobro to powszechne, z którego wygodnie i bezpiecznie żyje, pracować powinién.

Obfity i potężny Krój ow, którego Monarcha prawdzięy przystępu do Tronu swęgo pozwoliwszy, dzielnym swém ramięniém dobry porządek wprowadza, do pracy wszystkich swych poddanych oświeceniém pociągá, własności każdego broni, sprawiedliwość oddaie wszystkim. Żaden użyteczny wynalazek nie minie się z jego łaską, żaden talent nie w zaniedbaniu i zakącie leży, ale na swém miejscu i przyzwoitym widoku stawiony, rzucá światło na Państwo całe, jest wzorem dla innych i obfitem zasług nasięniém.

Szczęśliwą i poważaną Rzeczpospolitą, którą prawdę tę za maksimę rządu swojego założywszy, na wszystkie Obywatelów klasy, iako na równie potrzebne, a na każdego w szczególności, iako na człowieka spoglądając, niezamykając mu do lepszego szczęścia nadziei i drogi, ale owszem nadgradzając według sprawiedliwego wymiaru zasługi wszystkich pracowników, poważając talenta obrócone na pożytek Ojczyzny, i skuteczną praw krajowych obronę, równie okrywając ostatniego Kmiotka iak i pierwszego Pana, wkorzenia we wszystkich szacunek wolności, miłość własności swojej, a zatem i kraju, przekonana; że nie masz Ojczyzny dla wzgardzonych i nędznych; i że Naród nie zamyka się tylko w samych Pałacach, ale jest on także w zagonach uprawnej roli, w chałupkach wieśniaków, w warsztatach rękodzielników, w składach kupców, pod dachem pracowitej mierności. Stamtąd to wychodzą ogromne wojska, straszliwe floty, stamtąd ręce, które świat karmią, ramiona które go bronią, wynalazki i sztuki, które mu wygodne i przyjemne sprawują życie.

Tę to przekonaniem gorliwość Filantropów zajęta, usiłuje wszystkie użyteczne Narodu swojego klasy nadgródzić i pochwałą zachęcać.

A że najsłabsze zamiary często od zamięrnego celu nie tylko zbczyć, ale nawet i szkodliwe wydatki mogą skutki, jeżeli oświeceniem kierowane nie będą, tak, aby na gruntu zasadzie szczęśliwości Kraju ustalić, Związek Filantropów w rozdawaniu Nagród przepisuie sobie pewne i nieodmiennie granice i porządek.

Zaczyna zawsze od nadgrody tej klasy, którą potem czoła swojego skrapiając rolę, wydobywa z niej ziarna i żywi ludzi, toż postępuje do tych, które przerabiając kształcąc i do użycia surowej ziemi naszej plody sposobiąc, życie nam wygodniejszem czynią; Zupełnie zaś swę ręce zamykają dla owych, które podsycając zbytek, karmią miękkość życia, a tak niszcząc cnotę, wywracają Państwa.

Z tych najsłabsze miejsce trzymają Rolnictwo, to źródło, z którego wypływa ludność, obfitość i potęga Narodów



dów. Żelazo, które w ręku swoim ma Człowiek, i niem  
czyli iako plugiem ziemię kraie, i wydobywá z jej wną-  
trności żniwa, czyli iako Orezem napastników swojej Oy-  
czyzny gromi i trupem ściele, warté jest zawsze szacun-  
ku i uwielbienia współobywatela każdego i nadgrody od ca-  
łego Kraiu.

Oswięconé i troskliwe o dobro i trwałość swoją Na-  
rody, starały się zawsze cenić i zachęcać pracę około  
Roli.

Starodawná Grecyá pierwszych swych rolników porobi-  
ła Bogami. Rzym, ow to Rzym potężny i bitny, nie ráz  
swoim Obywatelóm oderwanym od pluga, Rząd Państwa  
náywyższy i bulawę zdawał. W Chinach sam Cesarz coró-  
cznie pierwszą ziemi skibę plugiem zarzyná. W Anglii iak mi-  
ły widok stawił się w oczach iednego Króla zwiędzającego  
swé Państwo, nie widzi on tam z obu stron uszykowanego iak  
boiu Woyska, ale widzi dwiescie plugów, które pracowity rol-  
nik przy drodze iego kładnie. Co za dzielná wymowa  
dla duszy, która to poznawać i czuć umie!

Dwojakie jest zdanie o źrzodle bogactw Narodów, któ-  
ré rozdzieliło uczonych i styrem Państwa władcących, ie-  
dno za grunt kładnie rolnictwo, drugie rękodziéla i han-  
del; któreby z nich prawdziwém było, skutek okazał. Wsród  
Wielkich Ministrów, którymi szczyli się Francya, w celu  
Ekonomiki Kraiowej, dwóch ona sławniejszych wydała, Sul-  
lego i Kolberta. Tamten śmiertelné Ojczyzny swojej rany  
przez krwawą i zaciętą wojnę zadane, która wnątrznosci  
Narodu tego rozrywaiąc, wyrzuciła Ludzi, popaliła Wsie i  
Miasta, zagrzebała warsztaty, pochłonięła handel, ztrwoni-  
ła dostatki, Kráý zgoła spustoszyła cały, w krótkim dosyć  
czasie zagoił. Sposoby, których on na tén koniec uży-  
wał, nie były to sposoby zbyt wyszukane i dalekie, ale pro-  
ste i blizkie. Nie starał on się tylko o rolników i tróć  
pastórzy, nadgródzał sownie poprawiających grunt płonny,  
osadzał rolnikiem pusty, słowém, szukał tylko rąk ludzkich,  
które użyźniały ziemię. Ani iednak przepomniął warszta-  
tów, ale tylko té zachęcał, które prawdziwym potrzebóm

nie zaś uroionym wymysłóm i zbytkowi służyły, przekonany, że rękodziela náyprostsze, są oraz náyżytecznieysze dla Kraiów.

Kolbert postwórział warsztaty nowe a zwłaszcza rodzące przepych, sprowadzał surowe piody, a wspaniale nadgródzając zaostrzył i upowszechnił w tém przemysł. Dwór náyprzód, toż stolicę i całe Królestwo stroi i bawi, okuwá Europę w kaydany dziwaczney mody, którą iá do tych czas Francyi opláca.

Wszyscy przez zawiść, tę to namiętność podłą i okrutną, która czasem przebaczy cnocie, ale nigdy talentóm, przyganiając Sullemu wielbiá Kolberta, i w nim tworcę szczęścia i bogactw Francyi widzą; ale błąd ten przez kilkadziesiąt lat płynąc, naksztáit grubého mułu, nieznacznie opadł, a prawda na wierzchu została; postrzegła się Francya i sprawiedliwość Sullemu oddaie. Sully kładąc rolnictwo, za pierwszą Narodów zasadę, i z niéy wydobywając wszystkiego, nadgrodził przez lat nie wiele, tak wielkie szkody, z bogacił Francyá, założył fundamenta iéy potęgi, przygotował materyały do tego gmachu, który stawiać po nim Richelieu zaczął, a Ludwik XIV dokończył. Widział albowiem, że złoto, które naksztáit rzeki wypływaiąc z Peru rozléwá się po dáwnym swiecie, a porwane biegiém gwałtownym i bystrym, płynąc bez przestanku zwracać się zawsze od kraiów nieurodzaynych, a płynie naturalnym spadkiem do owych, które użyźnia rolnictwo.

Kolbert ilé rąk przywiązał do warsztatów przepychu, tylé oderwał od pługa, i to sprawił; że Francya, którą za Sullego przy większém kraju swiégo ludności, opędziwszy swé potrzeby, żywiła część Europy, teraz ieszcze do Gdańska po zboże wysyła.

Jak wielki dla wszystkich Narodów przykład, ażeby dla rękodziół przepychu zwłaszcza, nie upadlały i nie zaniedbywały rolnictwa! Po rolnictwie więc dopiéro u nas do nadgrody następuje rękodzielný przemysł.

Stanowią Prawa dla zatrzymaníá w kraju Summ niezmiernych, które obce Narody chłoną, ale Prawa samé bydź  
nie



nieskuteczne muszą; dopokąd powód do ich gwałcenia zniesiony nie będzie.

Tak się podołało Tworcy, aby dla powszechnego między Narodami związku i wzajemnej pomocy, kraj jeden nie rodził wszystkiego, ale pewnym podziałem ze skarbu natury uposażony, brał za zamian swych płodów od innych to, czego niebo jego ziemie lub gorące, ziemia lasami okryta lub porośła górami, z siebie nie wydaie.

Najszczęśliwsze zdaniem powszechnym owe Narody, które Opatrzność płodami do potrzeb życia i wygody należącemi tak szczerze obdarzyła; że gdy tylko rąk zbywających od roli, użyć do przemysłu zechcą, po wygodnym zaspokoieniu swych potrzeb w domu, udzielać innym odradzającym się na swem łonie obfitości mogą. Przez co potrzebnymi im będąc, szanowniemi jeszcze od nich bydy muszą. Los i pokój ich ściśle złączonym będzie z interessem i losem owych krajów, które żywią, albo z którymi ię, handlowe wiążą traktaty, a tak składać muszą iedno polityczne Narodów ciało, i wpływać w równowagę powszechną.

Z liczby tak obfitych krajów, zdaniem wszystkich, iest Polska nasza, ale niedostatek w nię Narodowego w rękodzielnach przemysłu, iako to rozsądnie sąsiedzkiego z nami Narodu pewien Minister uważa, iest iedną z jnych do tego zawadą.

Jakoż, smutne doświadczenie uczy; że surowe po wielkiej części ziem naszey płody podaliśmy, a téż mnię bacznici za granicą odrobione drogo odkupiwszy, Cudzoziemskich fabrykantów, kupców, cia, aż do furmanów płacimy. Zachęcić więc przemysł Narodowy, iest celém Ducha związku tego, odkopać tę bogatą Narodu żyłę, klasę rękodzielną obudzić, tylę rąk zdrowych a beczynnych pożytecznie zatrudnić, ułatwić konsumpcyą, nadać większą cenę płodom krajowym, Miasta podźwignąć i do dawnego ich stanu przywrócić, który był przemysłu i pracy skutkiem, a który czytamy ieszcze z tych gruzów nie zupełnie poniszczonych od czasu. A náybardziej, aby wykorze-  
nić

nić tę z Narodu opinią; że co ręka Polaka robi, to w oczach samegoż Polaka má wady. Opiniie albowiem tak szkodliwe bardziéy niszczą Narody, niż wojny, głód, powietrze i tysiączne inné klęski, które lubo straszliwe są, ale momentalne tylko, lat kilka pracowitych i płodnych rany od nich zadane zagoić mogą zupełnie. Ale błędy polityczne Rządu, ale opiniie tak szkodliwe, z ludnych krajów porobiły pustynie, pracowite niegdyś w gnuśne teraz zamieniły Narody, w rozwalinach pogrzebały Miasta, zepsuły publiczne drogi, mułem zawały rzeki, trętwcami poczyniły mieszkańców, pogrzyżyły ich na calé wieki w otczani nie-szczescia, i upowszechniły nędzę późnych nawet pokolei.

Opatrzność krajowi Naszemu nadawszy hojną ręką to wszystko, co tylko do życia i wygody służy, umieściła go przy samym szrodku Europy, liczne rzeki spławne przeryniające Polskę, topią się w tych morzach, do których gdyby Oceanem obieżdzać przyszło, przeszło na mil tysiąc uczynić by potrzeba. Zaludniła go mieszkańcóm silnym i czérstwym, dawszy mu dowcip żywy i przenikający, imalinę obfitą, ręce do wyrobieńia wszystkiego zdátne; Nie ustąpi Polak w zdátności Cudzoziemcóm tak, iak nie ustąpi i z placu.

Ami nie miéymy sobie za pokrzywdzienie: że ziemia nasza nie rodzi ryżu, ale rodzi podostatkiem pszenicy i żyta, że nie mamy trzciny cukrowych, ale mamy miód i woski, że klima nasza nie wydaie iedwabców, ale wydaie len i wełnę, że nie wiemy dotychczas u siebie o górach złotych, ale wiemy o żelezie i miedzi. Ami zażdrościmy tym Narodom, które warsztatami tławatów i złota zapelnione, zdają się być od nas bogatsze, rok iedón i drugi nieurodzaju, oświeccenie się sąiadów, ich Ekonomia, światło panowanie repiające zbytek, w momencie zawałić może té kuznie przepychu, a rzemieślnik taki, kraj głodny opuściwszy, szukać musi w obfitszym chleba. Słowny JP. Nekier w swém piśmie wyznaje szczerze; że Francya nie ma przewagi w handlu tylko przez swoje rękodziela i płody swych Ameryki osad, a wszystkie prawie tylko należące do



do zbytku, a zatém, że korzyść iéy, jest tylko do czasu i od woli sąsiadów zawisła.

Anglii ten to Naród tak dobrze znający prawdziwé i niewyschłe swéy obfitosci źródła, nie wstydzi się w Parlamencie, mieyscu Prawodawstwa Narodu swégo, gdzie o szczęściu miliionów mieszkańców, i tylu swych osad po czterech częściach świata rozrzuconych, troskliwie i mądrze zarządza, mieć zawsze przed oczyma prostéy wełny, płodu kraiu swiégo i materiału swych náyliczniejszych warsztatów, iak ona korzysta z miner cynowych, z połowu ryb na morzach, na które iako w posagu od natury sobie nadané, spogląda.

Chełwy zysku Hollénder prowadzący z dalekich Indji korzenie cynamon i złoto, nie zapomina bynajmniéj o swoich pástwiskach, któremi się okrywa wilgotna i niska iego kraina.

Przemysłny Francuz, iedną ręką stroi Europę, drugą wytlacza wino i oliwę, plód ziemi swiéj, i Europie ich dostarcza.

Wolny Szwajcar zatoczony górami korzysta z náy-  
mniejszéy doliny, która mu pozostała, a plótnem od siebie wyrobioném okrywa po wielkiéy części sąsiadów.

Zimną Szwecyą wydobyte z wnętrzości swéy ziemi, miedź i żelazo odrabia, obficie dodaje go Europie, przymusza swą rolę do wydania iéy zboża, aby się náyprzedzén bez naszego obesła.

Lodowatą Norwegiia umie korzystać z swych lasów, których na okręty i maszty południowym udzielając Narodóm, opłaca podatki i życia.

Pracowity i oszczędny Niemiec nie uroni próżno żadnego kawałka swéy ziemi, a nie przestając na tém, co na iéy powierzchni mieć może, kopie w jéy wnętrznościach, skąd wydobytym kruszczóm, sto różnéy nadawszy postaci rozsyła je po całym świecie, i miliiony za nie do swéy Ojczyzny zgromadza.

W wielu z tych Narodów, pierwszé z dostojenstwa, oświecénia i bogactw Osoby, z jednéy strony, aby tém sku-  
te-

teczeńiey rozmnażały dary swéy Ziemi, aby nowy i użyteczniejszy kształt im nadały, kierując pługiem rolnika, kryjąc nowe wzory warsztatów, biorąc kanały łącząc z sobą rzeki i morza, stosując teorię do praktyki, szukając nowych a łatwiejszych sposobów, lub wynalezionę do swych produktów i swego uieba stosując, potrzebnę a zbywającę im światła po całym szukając świecie, a znalezione nadgradzając wspaniale, sypiąc kosztowne pierwiastkowe nakłady, i mając sobie za chwalebny emulacyę i zaszczyt swoięy Ojczyzny, w tém nie ustąpić nikomu. Z drugięy strony, z cierpiącą nędzą dzieląc się swym chlebem, dzwigając na majątku upadłych, nieszczęśliwych całą siłę ratując, w powszechnem zas kraju swięgo nieszczęściu i klęsce, wystawione przez siebie okręty i opatrzonę we wszystko, oddając chętnie na obronę Ojczyzny.

Ale czemuż szukin przykładów w cudzych Kraiach, mając je w swym własnym, które ile w oczach naszych i głębsze wrażenie w nas uczynić, i bardzięy poruszyć zdolają. Duch słaby nie myli tylko się poddać, zaiadły i gorący tylko zabić lub unieść, ale gruntownie oświecony i stalecznie gorliwy, daleki od gnuśnę i podłę rozpaczy, Ojczyznę swoję matkę i wszystkiem siłami z nieszczęściem wyrwać. J.W. Stanisław Szczesny Potocki Wojewoda Ruski dół wspinały tkliwę na los ludzkości serca swięgo dowód, gdy pod czas powietrza po lasach i stepach, mieszkających na kilkadziesiąt tysięcy zgłodniałych ludzi, swęm zbożem przez czas długi karcił; W Roku zaś przeszłym sam nadgranicznych rolników obiędzał, potworków blizką wojnę, od opuszczenia swych zagrod odwozcił, o zupełnem bezpieczeństwie zapewniał, obfitym zbożem zapasem wspomagał. Dął gorliwy przykład na Seymie Grodzieńskim o dobro publiczne i bezpieczeństwo ięgo, gdy nowo przez siebie wystawiony Regiment pieszy darował Ojczyźnie. A dziś granic Polski od tęj Królestwa ściany, skąd wojny pożar nęwiększy wybucha, swę czunością i sprawą, równie iak i kosztęm po większę części własnym, strzeże. I kiedy mu sprawiedliwie Rada przy



boku Náyiaśnieyszégo Pana Nieustajacá, koszta té łożone ze skarbu wrócić ołiaruie dobrowolnie, on ich dla siebie przyjąć nie chce wspaniale, ale prosi, aby summa ta dla náywięźniéy w sprawie za obronę granic Krolestwa potykającego się Żołnierza wyznaczoną była, a tym czasem aby prowizyá od niéy, na osierociałé i ubogie Woyskowych wdowy obróconá bydź mogła, co się i stało.

Podchlebiać sobie należy, że Polska cała zapatrując się na wzór taki, który poważá i wielbi, a mając zwłaszczą na swym Tronie Oświecenié i gorliwość, poznawszy już, co má u siebie w Domu, i szanowném na to spoglądając okiem, poprzestanie tego sprowadzać z obcych Narodów, które nie tak nas płodami swémi, iako raczéy przemyśłem, pracą, zachęceniem, szacunkiem talentów, urzędzeniem się w domu, przenoszą; zaostrzy w tém przemyśle, a przywyknawszy powszechnie cenić i nadgrądzać użyteczną pracę, dostarczy wszystkiego do wygod y i obrony naszéy; a tak Panowanie STANISŁAWA AUGUSTA, iako nám już Wiek Zygmuntów co do oświeceniá wskrzesiło, tak téż ieszcze co do obfitości i potęgi powróci.

Ale nie mielibysmy ieszcze zupełnégo Obrazu Ducha związku Filantropów, gdybysmy pominęli istotny warunek, którego On nadgrądzaiąc pracę tak użyteczną wyciągá, a tén iest Cnota. W każdym Rządzie koniecznie są potrzebne Cnoty, ale w Rzeczach pospolitych są one iedyną tylko zasadą, w despotyzmie boiaźń, w Monarchiach sama emulacyá, zręcznie od Panującego zażyta, wielkie rzeczy działa, nie zaś szkodliwégo tam nie urodzi. W Rzeczach zaś pospolitych częstokroć ona tuczác ambicyą rozdwaiała Narody, a iskry niezgód rozrzuciwszy po krainie, zapalała woién domowych pożary. Ale Cnota náytrwalszą zawsze rządów tych była zasada, którą skoro tylko słabiec w nich i upadać zaczęła, natychmiast rząd ich nachylać się, i gmach tén publiczny walić musiał.

Związek Filantropów nadgródą tą wiéńcząc tylko Cnoty czynné i społeczności użyteczné, usiłuie zaszczerpić ié w sercach młodych pokoleń, ucząc ich trzeźwosci, słody-

czy nienagannych obyczajów, miłości pracy, pomocy wzajemnej, pełnienia każdego stanu obowiązków, oddania wszystkim sprawiedliwości, które im towarzysząc przez całe życie, zamieniłyby mogły z czasem w charakter Narodu, cnotę i pracę.

Zamiary te wielkie i zbawienné, prędkieby nie równie uskutecznione być mogły, gdyby ta połowa Narodu ludzkiego, którą Tworca mieć chciał Towarzyszką życia naszego, przyłożyła się do tego dzielnie, i mocy tej, którą ię nad sercem drugiej połowy Ludzi udzieliła natura, na ten koniec użyła skutecznie.

Płci tak sprawiedliwie szanowaną! w dobrych matkach, w przyjaźnych żonach, w roztropnie dobranych mistrzyniach! Ty łagodną i dzielną napojnieniem miłości własną, gruntowną do iuszczeńliwiania Narodów uczynić możesz sprężyną! Wy matki zaszczyć nąylepię w młodościanę serca swych dzieci, upowszechnić i zamienić w nałóg cnotę i pracę możecie.

Znała moc waszą sławną ową i rządzą *Sparta*, tam Matki do dzieci swoich nie innym mówiły językiem, tylko językiem miłości swojej Ojczyzny, a *Sparta* natychmiast stała się wzorem Cnoty i Męstwa.

Zapalony zemstą *Koryolán* dobywał oręża, i idzie na zburzenie Rzymu, którego gdy już od wiszącej nad nim zguby ani wojsko obronić, ani pokorne Posły wyprosić nie mogły; Słów kilka od matki jego wyrzeczonych, z rąk mu zapalczywy oręż wytrąca, i miasto to, które potem głową świata było, ocala.

Nie ustąpią Rzymowi tego zaszczytu Dziecie Polski Naszej, równie piękne i dzielne mamy w matkach i żonach, w Kraiu Naszym przykłady. Powracających *Sobieskich* z cudzych Kraiów, tak witą ich Matka: *Podzcie*, mówi ona *i zemścicie się nad Tatarami, bo was za Synów nie znam, jeżeli będziecie podobni tym, którzy pierzchnęli pod Pilawcami*. Gdyby nie te, mężney Matki słowa, podobnoby o Janie III Świat nie wiedział, a Wiedeń nie miałby być Obrońcy.

Napá-



Napáda na Polskę straszliwá Porty Ottomańskiej potęga,  
drzy ziemia pod armatą nieprzyjaciela, miecz i ogień  
sprzysięgłszy się na zgubę Polski, wsie i miasta w perzynę  
obracá, ludzi, albo śmierć chłonie, albo wieczna niewola  
nad śmierć samę cięższa, w kaydany kuie. Nieszczęśliwy  
mieszkaniec opuszcza dom, w którym się urodził, i ziemię,  
którą go karmiła, a życie tylko unosząc przestraszony i  
błędny, w świat ucieká. Nieprzyjaciel całą swą siłą o za-  
mek Trębowli uderzá. *Samuel Chrzanowski* Kommuendant  
Twierdzy, cztérém potężnym szturmóm mężny odpór da-  
ie, ale gdy od nieustającego nieprzyjaciół ognia, mur się  
zwałił, gdy ludzi i żywności ubyło, a o pomocy żadney  
nie masz nadziei, myśli się poddać. Stawá przed  
nim odważná żona, a dwiema uzbroioná puławy, grozi za-  
biciém iego i siebie, gdyby o tém pomyślił ieszcze. Wstyd  
náypzód, toż męztwo ogarnia Rycérza, który gdy do o-  
statniego się broni, przybywá na odsiecz Sobieski, oblę-  
żonych uwalnia, Turków gromi, a zbitych za Dniestr,  
granice Państwa zapędziwszy, kráy cały z drapieżnych szpo-  
nów wydziérá. Matki i Zony! tylé to mają mocy słów  
kilka wyrzeczone z ust waszych; że zdaie się, iakoby od was  
ocalenie Obywatelów, i chwála Narodów zawisła!

Ażeby zaś użyteczną Cnotę upowszechnić skuteczniéy,  
Związek Filantropów rozdaie Nadgrody z publiczna pochwa-  
łą. Pochwála, (mówi ieden z dzisiejszych Filozofów) tak  
upragnioná, i tak ze zbytkiem szafowaná na swiecie, nie  
iest, ani bydź może, rzeczą obciętą. W Towarzystwie  
ludzkiém iest ona náyczęściéy handlém kłamstwa przez umo-  
wę i potrzebę przypodobania się ustanowionym, i na ow  
czas iest społeczności szkodliwą, iezeli iest narzędziem,  
którégo używá interes dla doyscia do fortuny, trzeba nią  
gardzić, iezeli iest pochlebstwém podłego niewolnika, któ-  
ry Człowieka mocného zwodzi, trzeba iéy się lękać; ale  
iezeli iest ona hołdem, które podziwienié cnotóm, albo  
wdzięczność szczęśliwym i pożytecznym Geniuszóm oddaie,  
na ten czas iest ona jedną z náywiększych rzeczy dla swo-

ię powągi, i wymuszi naturalny szacunek dla tego, który na nią zasługuje, a odbiera ją przez Sprawiedliwość. Przez pochwałę to Gieniusz się rozpościła, dusza się wznosi, Człowiek cały rozmnąża swe siły. Chcemy wiedzieć, czego dokazać może pochwała? Znieśmy ją tylko ze świata, aż zaraz wszystko się odmieni, oczy wszystkich obrócone na kogo, bynajmniej go nie zachęca, on sam ieden tylko w śród tłumu widzieć się będzie. Pieszość u niego jest niczem, teraźniejszość ścieśnia się, przyszłość nieknie, a czas przyszły topi się na wieki bez żadnego dla następów użytku. Ani rozumiemy, iakoby pochwała nie poruszała tylko pewne stany i w pewnych Narodach, począwszy od Chin Państwa leżącego w samym Azji wschodzie, aż do zachodniej w Europie naszej Anglii, wszędzie są ciż sami ludzie, wszędzie ich zaprowadzisz pochwałą i nadgroda. Ale rolnik piérwéj niż uczucie, co to jest chwala, ma piérwéj uczuć, co jest wygodné życie, bo serce nędzą upodloné, nie czuje, tylko swą nędzę.

Bierz szacowné grono użytecznych i cnotliwych pracowników, nadgrode, którą ci ofiaruje związek Filantropów.

A náypriód, masz prawo do Nadgrody pracowity i cnotliwy rolniku *Andrzeju Ziobo*. Ty od lat kilkudziesiąt osiadłszy na roli we Wsi *Dąbie* zwanéj, siedmdziesiątoletni już Starcze, pracujesz dotąd miło około ziemi, którą z wielką pilnością uprawiasz, zabespieczasz grunt od szkody, którą *Wisła* czyni, nie oszczędzając, ile z ciebie jest, sił i kosztu. Powinności, któreś swym Panóm winien wypełniasz słodko i przykłaśnie; Sąsiad twój winszuje sobie, że zagroda jego graniczy z twoją, boś się w życiu z nikim nigdy nie kłócił. Każdy, komuskolwiek się co czynić obowiązał, nigdy się na ciebie nie żalił, ale owszem mile cię wspominá, boś umowy wiernie zawsze dopełniał. Trzeźwość obróciłeś sobie w nałóg, równie iak litość, bierzesz bowiem do siebie ubogie sieroty, pielęgnujesz iak własné swe dzieci, a czoła twoiego potém wyrobiony majątek, daiesz im w posagu, czegoś już kilkokrotné okazał dowody. Niech przykład twój nauczy wszystkich, iak to trzeźwość  
i prá-



i praca prowadzi do lat sędziwych i czérstwych, docho-  
wuie światu rostopnych starców, dla wzoru i nauki młod-  
szych pokoleń.

Masz prawo do Nadgrody Bogoboyny i pracowity rol-  
niku *Józefie Rożo Wsi Szczordkowie* wóycie. Ty od lat  
kilkudziesiąt pobożności ku Bogu, pracy, wierności ku swym  
Panóm, trzeźwości, spokojnego i przykładowego w małżeń-  
stwie życia, a cnotliwego ojca w trzech synach i córce na  
gospodarstwie przez ciebie już postanowionych, a tobie  
cnotliwém i pracowitém swém życiem zupełnie podobnych,  
przykład daiesz. Urząd Wóyty ci powierzony, rostopnie  
i łagodnie sprawujesz, czuwasz pilnie, aby nikt w twój  
gromadzie pokrzywdzonym nie był, złemu zapokięgasz wczes-  
nie, i Panu donosisz, co nagannego w obyczajach, lub  
szkodą grożącego bydz widzisz. Naucz przykładem swo-  
im innych, iak to trzeźwość iest matką cnot wszystkich,  
iak obowiązków względem Boga, względem Panów swoich,  
względem sąsiadów i wszystkich, dopełniać iest miło.

Masz prawo do Nadgrody meżny i cnotliwy *Marcinie*  
*Sołowski*. Tyś dobrowolnie w służbę Regimentu pod Imię-  
niem *Królewicza* znaiołego, wpisawszy się, w nim już cią-  
gło lat dwadzieścia trzy zostaiesz, lubo nie tak cię iednak  
ta długa i ciągła woyskowa służba, iako bardziéy ieszcze  
zachowanie się w niéy wierné, trzeźwé i przykładowe zaléca,  
tak dalece; żeś nie zasłużył nawet kiedykolwiek na ká-  
rę. Potwierdzasz swoim przykładem, że życie cnotliwe,  
iest nieoddzielne od meżstwa, kiedys w Roku 1768 będąc  
na Kommiendzie do odprowadzenia Kassy publiczney, od  
napastników, odwznieś iéy brouł, dowodzącego na tén  
czas Oficyera twego ocaliles życie, i lubo w ramię pra-  
wé zostales ranionym, nie przestales iednak do ostatniego  
się odstrzeliwać. Iak ci sprawiedliwość oddaie JW. Wo-  
dzicki Szef tegoż Regimentu, za którego przykładem całé  
to znakomite Corpus Oficyerow, do związku Filantropów  
nadgródzającego cnoty tylko czynné i społeczności uży-  
teczné, przystąpiło, przez co pokazuje iawnie, iak cnot ta-  
kich szczególniejszy czuie w sobie szacunek, bo rozum nas

oświeca, ale czucie nami władnie. Niech przykład twój będzie meztwa i tak chwalebnych obyczajów dla innych wzorem.

Masz prawo do Nadgrody *Michale Wiszniowski*, który w Szpitalu S. Barbary dajesz codziennie czułą i litościwą cierpiący ludzkości usługę. Tyś był nieszczęśliwym przez gwałtowne od konia uderzenie, mieć zgruchotaną nogę, przyniesiony do Szpitala z Jałmużną od Pana swego, i z najlepszym dobrego sługi zalęcieniem, ledwieś przy życiu zostawiony, a przeto będąc już nie zdatnym do usług Pana swego, któregoś z żalem opuszczał, a mile dotąd wspominaś, sam dopraszałeś się do usług chorym w Szpitalu, abyś tak mógł życia dokończyć. Zbierasz codziennie niedołężne swe siły, i przez lat już pięć wiernie, trzeźwo, pilnie, z ochotą, i bez najmniejszego niesmaku, chorym czynisz usługi, z spółdomownikami swymi obchodzisz się spokojnie i łagodnie, ku przełożonym i iakikolwiek urządził w Szpitalu mającym, zawsze z uszanowaniem, zawsze powolny i posłuszny jesteś. Oprócz słodkiej pociechy litościwego twoiego serca, które ci własne sumienie sprawuje, bierz tę nadgrode, a niechaj przykład twój, iak nąwcięcy serc tak czułych utworzy, bo to rzadki, kto zdrowemu, a dopieroż cierpiący nieszczęśliwości podaie rękę do ratunku i do łez otarcia.

Masz prawo do Nadgrody pracowity ogrodniku *Michale Mrowicki*, musisz być trzeźwym, pilnym, i biegłym w tak pożyteczny swój sztuce, kiedy gdziekolwiek tylko ręką twą sadziłeś szczepy, wszędy bardzo się dobrze udały, czego masz tyle świadectw od tak znakomitych osób, które cię kiedykolwiek do tego wezwały. Dostarczasz corocznie miastu temu i okolicom jego, wszelkiego na kilka set szczepów owocowych gatunku. Z osobliwem staraniem nie chodzisz około wszelkich ogrodów, té rozmnażasz utrzymujesz, i Panu obficie dostarczasz. Niech przykład Twój iak nąwcięcy podobnych ci w pracy i biegłości ogrodników krajowi dostarczy, którzyby uam owoce tak zdrowe rozmnażali i pielęgnować umieli. Bo ta część gospodarstwa domowego mało u nas upowszechnioną dotąd,



tań, a do zakładania ogrodów, utrzymywania owoców i ogroduw, cudzoziemców po wielkiej części zażywać musimy.

Masz prawo do Nadgrody pracowity cieślo *Kasprze Piątkowski*: ty lubo jeszcze nie iesteś w swym Cechu majstrém, ale pilność osobliwszą w twój sztuce, równie iak i trzeźwé twe życie, czynią cié téj Nadgrody godnym, która niecháy ci będzie pomocą do otrzymania tego w Cechu twoim stopnia.

Masz prawo do Nadgrody pracowity i cnotliwy stolarzu *Michale Tarnowko*: ty od lat pięćdziesiąt pracy w téj sztuce i mieszkaniá twój na Zwiérzeńcu, zasługuiesz sobie na imię pilnego i trzeźwego Rzemieślnika, wezwany do Dóbr JW. Stadnickiego Sędziego Ziémsk. Krakow: tam cią-gło przez lat kilka robiąc, podobnegoż zaleceniá stałes się godnym. Daiesz z siebie przykład troskliwego oycá, gdyś kilku synóm swoim, wyuczywszy ich téż saméj stolarskiej sztuki, dał im pewny a uczciwy sposób do życia, sam już mając z nich pomoc i pociechę. Mów przykładem swoim do innych, aby przy zdatności swojój do rzemiosł, trzeźwiejszemi i w nich pilniejszemi byli.

Masz prawo do Nadgrody pracowity i cnotliwy drukarzu *Tomaszu Putorski*: ty lat czterdzieści w Drukarniach Krakowskich z taką usilnością pracujesz; że piérwszy zawsze do pełniénia swych powinności iesteś, i innych przykładem, i zachęceniem swoim pociągasz. Zasłużyłes na tę sprawiedliwą pochwałę, że cię w Mieście tém, za náydoskonalszego w téj sztuce mają, Bogoboynosć i trzeźwość szczególni są przymiotami twójmi. Niech przykład twój zachęci tylé młodych rąk i zdanych, bo wynalezieniu wydoskonaleniu i upowszechnieniu Drukarni, wielé oświecenie powinno.

Masz prawo *Janie Mazurkiewicz*u Szkół Krakowskich uczniu do Nadgrody, którą ci daie związek tén przenikniony szacunkiem tak pięknego i odważnego uczynku twójego z narażeniem się twém własném na niebezpieczeństwo życia, dla ratowania tonących dwóch znakomitych Synów Obywatelskich. Tyś dnia 27. Maja w Roku terażniejszym

stoi-

stoiący na téj stronie Wisły, na piérwsze zasłyszénie, że na tamtym brzegu toną, wrzuciłeś się natychmiast w rzekę, którą całą przebywszy, gdyś pędem gwałtownej wody porwanych, a już na dnie Wisły osadzonych widzieć nie mógł, płynąc pod wodę, pilnieś ich szukał, a trafem szczęśliwym napadłszy, ze dna rzeki wydobywszy iednego, oddałeś go do przeniesienia na brzeg, szukałeś drugiego, którego równie szczęśliwie dostrzegłszy i wyciągnąwszy już z wody, na brzeg rzeki, przy pomocy JP. Tomickiego Burgrabieza Krakowskiego ucznia tychże Szkół, który na tamtym brzegu Wisły pod ow czas się znáydował i skoczył w rzekę na ratunek, a co czyni honor szlachetnému i czulému iego sercu, na brzeg podobnie wyprowadziłeś, gdzie za waszém staraniem otrzeźwionych, przewiódłszy łodzią na tę stronę Wisły, oddałeś ich życiu, i uwolniłeś od łez rodziców i krewnych. Karń w sercu twém tę czulość w dawaniu ratunku nieszczęśliwym, iesteś bowiem przeznaczony do dawania cierpiący ludzkości, pomocy i ratunku, iakięgo cię wiadomość Chirurgii, na którą przysłany tu iesteś, naucz. Przykład twój niech będzie dla wszystkich do tego zamiaru przeznaczonych, wzorem czulości, którą w Lekarzach náypiérwszą serca ich ma być sprężyną i prądziwą chwałą.

Złożmy Náywyższey Opatrzności dzięki, że pozwoliła nam Panowania MĄDREGO I DOBREGO KRÓLA, którego Oświeccénie pokazało już nam obfitości źródło od czasów dawnych zaległe, a gorliwość iego wpływająca w Charakter Narodu, już ie wydobywa dla szczęśliwości Ojczyzny. Ale łączmy orąż gorące proźby nasze do Nieba; aby zdrowie KRÓLA NASZEGO tak dla nas drogie, a o którego w tym Roku słabości, tkliwy i światły Obywatel bez smutku i łez słyszeć nie mógł, náydluższym było.

Wy zaś nie przestańcie powtarzać radośni, i pokoleniom z Ust do Ust podawać: że tu był STANISŁAW AUGUST KRÓL MĄDRY I DOBRY.





O P I S A N I E  
W T Ó R É T U R O C Z N I C Y  
Z W I ą Z K U F I L A N T R O P O W  
w R O K U 1788.

*z Addyamentu do Gazety Warszawskiej  
Dnia 29 Lipca R. 1788.*

W Y I ę T E.

---

*z Krakowa dnia 25 Czerwca 1788.*

**P**odług zgodnéj umowy Osób składających Związek nayıpiérwszy Filantropów w Roku 1787. Obrządek powtórný przeniesiony dla wygodniejszégó pory na ostatnią Niedzielę przed S. Janem odprawił się tu dnia 22. Czerwca, zaczęty od Wotywy w Kościele S. Anny, którą celebrował Jmé X. gdańsk Kanonik Katedralny Krakowski, i na której Osoby przeznaczone do nagrody mając za cechę wyboru bukiety z róż i z innych ogrodowych kwiatków u lewego boku przypięte, z rąk Celebrującego Komunią S. przyjmowały.

Po Wotywie w wielkiej liczbie Dam, Senatorów, Urzędników i Obywatelów Woiewodztwa, czujących, że im Nagroda Cnoty da pracowitych Rolników, walecznych Żołnierzy, cnotliwych Ludzi, i w różnych potrzebnych nieuchronnie do wygod życia Warszatach rzetelnych i obyczajaynych Rzemieślników, wszyscy poszli do Sali blizkiej Szkół Narodowych, wraz z wybranemi do Nagrody, gdzie zastali dwa Amfiteatra pełne ciekawych różney płci i sta-

i stanu Osób. W pośród Sali pod Tronem widzieli Portret Panującego Nam Dobrego KRÓLA, od którego spadała Girlanda z kłosów, z polnych kwiatów i z liścia dębowego wybitnie uwita, na rozłożonych na dwie strony końcach trzymała dziewięć wieńców z tychże samych roślin uplecionych, i wyznaczających liczbę wybranych do Nagrody.

Muzyka na dętych instrumentach grająca, stósowne do czułości powszechney sztuki, wszystkich tkniętych tym rozkosznym widokiem mile rozrzewniła.

Zasiedli przy nogach Tronu sędziwi owi Starcowie wybrani do Nagrody, a najprzód te dwa stany, z których pierwszy żywić, drugi bronić Ojczyznę przeznaczony. Rolnicy i Żołnierzy, inni daley podług wymiaru potrzeb i zasług, a w śród wiekiem i usługami nagiętych pracowników, z powszechną tkliwością widziano Młodzieńca w kwiecie wieku, skromnością i przystoynością Obyczajów znakomitego Pana Mazurkiewicza Ucznia Szkół tutejszych na naukę Chirurgii od Miasta J. K. Mci Kozienic przysłanego, który tak był odważny i tak szczęśliwy, że postrzegłszy przed kilku tygodniami dwóch zacnych Obywatelów Synów tonących w Wiśle, i już na dnie bez nadziei ratunku pogrążonych skoczył śmiało w Wisłę, przepłynął wskrós do drugiego brzegu i tam zanurzywszy się, wyratował z pod wody obydwóch, przeprowadził na brzeg Polski za pomocą JJ. PP. Tomickiego i Gziorkowskiego Współuczniów swoich, których czułość i przychylność sprawiedliwie uwielbiona być powinna, i używszy wraz z temi cnotliwemi pomocnikami sposobów, które Fizyka do ratowania w takim przypadku dała, stał się nieszczęśliwych ożywicielem, przykładem odważney ludzkości, i pociechą miłą Rodziców.

Gdy już wszyscy miejsca zasiedli, mówił stósownie do obzrądku i do okoliczności Jmć Pan Fiałkowski, Katedrę Literatury Zastępujący w Akademii tutejszey, dowodził, iak związek Filantropii ma za cel Dobro Publiczne we wszystkich jego zamiarach, że ten iedynie Duch Dobra Publicznego tak u Greków i Rzymian w Starożytności, iako i w kwitnących dziś w Europie Narodach jest naydzielniejszą wielkich czynów i szczęśliwości powszechney sprężyną; wyliczał cnotliwych Obywatelów, walecznych Wodzów wielu krajów, oddając szczególniey sprawiedliwość tym, którym Ojczyzna nasza winna iaką część uszczęśliwienia i sławy. Skończył przywołując każdego osobno z wybranych, oddając sprawiedliwość zaświadczoneym ich cnotom nagrodę zaś wynoszącą dla każdego Złotych Polskich 216, a dla ratującego tonących



cych Młodzieńca nadzwyczajna, wynosząca Złotych Polskich 324. odrachowane z Kasy przez Xiążęcia Romana *Sanguszkę*, tutejszej Akademii Ucznia, z rąk przytomney obrządkowi Damy w Związku Filantropów będącej Jeymć Pani *Oraczeński* Zony Autora Projektu wybranym rozdawane były.

Miło widzieć, że ta Uroczystość Nagród Cnoty przekonywa światłych Obywatelów o dobrych skutkach, które Społeczności przynieść może, i że obchodzenie w ten sposób Rocznicy Bytności Dobrego Króla w Województwie Krakowskiem uwieczni tu Ducha Dobra Publicznego, który jedynym jest sposobem rozrządzenia Sprawiedliwości, z bogacenia i obrony Narodu.

#### OSOBY NAGRODZONE

Dwoch Rolników.

Zołnierz.

Ogrodnik.

Cieśla.

Posługacz Chorych w Szpitalu.

Stolarz.

Drukarz.

i Student, który wyratował tonących.

# ZWIĄZEK FILANTROPOW

w R O K U 1788.

STANISŁAW AUGUST KRÓL.

—————\*

BADURSKI *Andrzej*, Konsyliarz J. K. Mci, Patologii i Terapii  
Professor, Prezes Kollegium Fizycznego w Szkole Głównych:  
Koron.

X. BOGUCICKI *Józef*, Professor Historii Kościelnej w Szkole  
Głównych: Koron.

BRANICKA *Szabella* z Xiążąt PONIAŁOWSKICH, Kasztelano-  
wa Krakowska i Hetmanowa W. Koron: Wdowa.

CHWAŁIBÓG *Józef*, Woyski Większy Krakowski.

CIENSKI *Kazimierz* Starosta Dzwiniogrodzki.

CZERWIAKOWSKA *Helena*.

CZERWIAKOWSKI *Rafał*, Konsyliarz J. K. Mci, Chirurgii i Sztu-  
ki Położniczej Professor w Szkole Głównych: Koron:

X. CZOCHRON *Sebastyan*, Sekretarz Szkoły Głównych: Koron:

X. CZUCKI *Andrzej*, Kapelan Szpitala S. Barbary.

DEMBOWSKA *Anna*, z Hrabów Sierakowskich.

FIAŁKOWSKI *Marcin*, Vice-Professor Kollegium Moralnego Za-  
stępujący Katedrę Litteratury w Szkole Głównych: Koron.

X. JDATE *Krzysztof*, Kanonik Katedralny Krakowski, Profes-  
sor Języka Greckiego, Podkanclerzy Szkoły Głównych: Koron:

KAROZY *Jan Filip*, Kapitan w Woysku W. X. Lit.

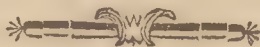
KASPARY *Nepomucen* Konsyliarz J. K. Mci Radny Krak.

KORPUS Garnizonu Krakowskiego.

KRUSINSKI *Kanty*, Vice-Professor Kollegium Fizycznego i Wizy-  
tator od Szkoły Głównych: do Szkół Koron. Delegowany.

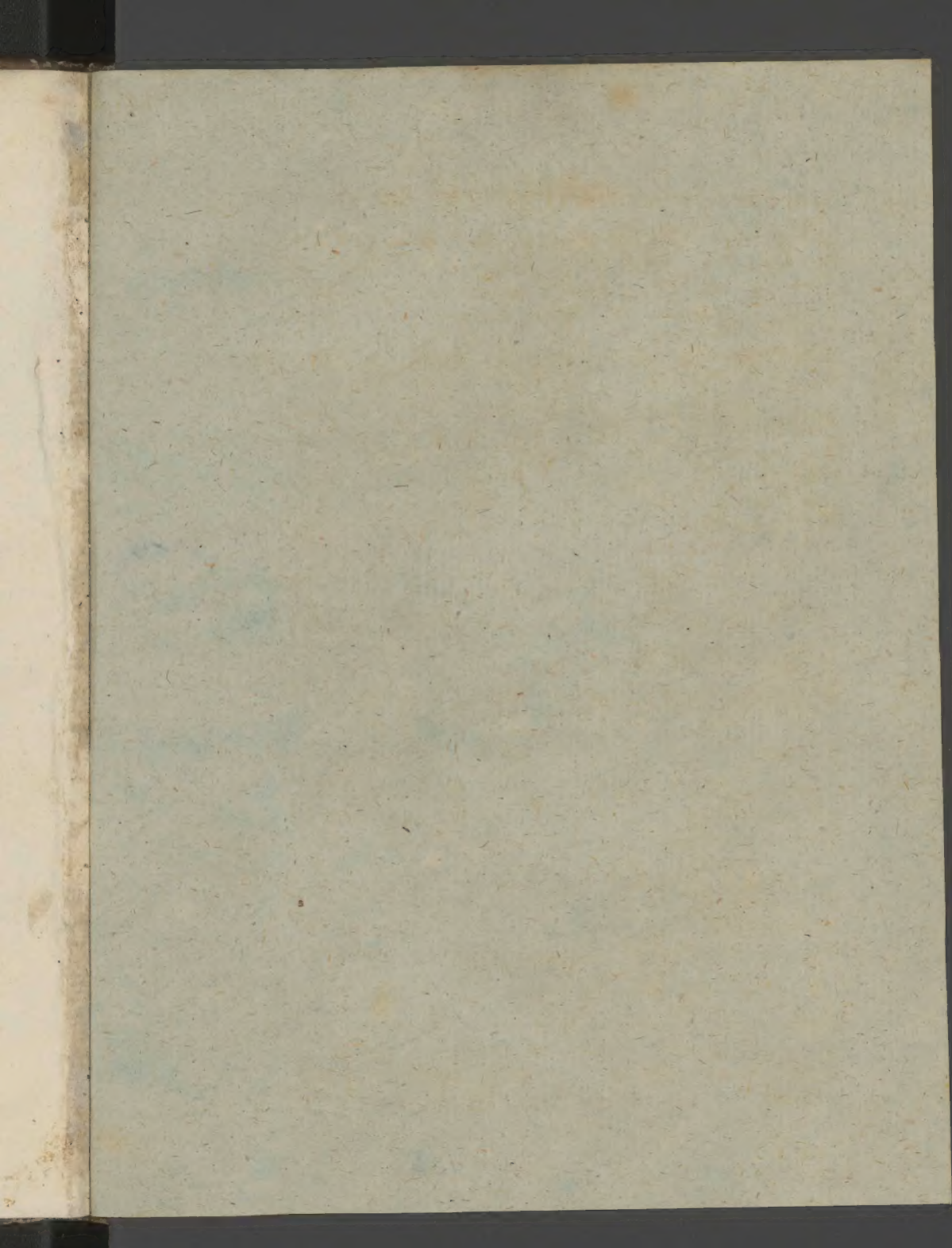


- LINOWSKI *Alexander*, Szambelan J. K. Mei.
- X. MINOCKI *Stanisław*, Kanonik Katedralny Krakowski, Professor Processu Kościelnego w Szkole Główn: Koron.
- MORSZTYN *Stanisław na Raciborsku*, Starosta Skotnicki.
- NIEMCEWICZ *Julian*.
- ORACZEWSKA *Anna*.
- ORACZEWSKI *Felix*, Kawaler Orderu S. Stanisława, Kommissarz Edukacyi Narodowej, Wizytator i Rektor Szkoły Główn: Koron.
- X. POPŁAWSKI *Antoni*, Professor Prawa Natury i Politycznego w Szkole Główn: Koron.
- POTOCKA *Karolina z Xiążąt Sapiehow*, Starościna Olsztyńska.
- POTOCKI *Stanisław*, Kawaler Orderu Orła Białego.
- PRZYBYLSKI *Jacek*, Professor Starożytności i Bibliotekarz Szkoły Główn: Koron.
- SANGUSZKO *Roman* Xiążę.
- X. SOŁTYK *Michał*, Dziekan Katedralny Krakowski, Kantor Gnieźnieński.
- X. SZABEL *Józef*, Kanonik Katedralny Płocki, Professor Wyroków Wiary, Prezes Kollegium Moralnego w Szkole Główn: Koron.
- X. TRZCIŃSKI *Andrzej*, Professor Fizyki Experimentalney w Szkole Główn: Koron.
- WIEŁOPOLSKA *Teressa z Xiążąt Sułkowskich*, Starościna Lanc-korońska Wdowa.





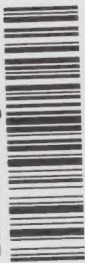








Biblioteka Jagiellońska



stdr0024642



